

Sygnatura akt VI Ka 88/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 lutego 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Igor Ekert

przy udziale Justyny Smużyńskiej Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 22 lutego 2019 r.

sprawy **Ł. M.** ur. (...) w G.

syna J. i M.

oskarżonego z art. 224§2 kk i art. 226§1 kk w zw.z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 3 września 2018 r. sygnatura akt III K 1048/17

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 320 zł (trzysta dwadzieścia złotych).

Sygn. akt VI Ka 88/19

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 22 lutego 2019 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy oskarżonego

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 3 września 2018 r. sygn. akt III K 1048/17 orzekł, że:

1. oskarżonego **Ł. M.** w miejsce zarzuconych mu czynów uznaje za winnego tego, że:
 - w dniu 18 lipca 2017 roku w G. przy ul. (...), podczas umieszczania w radiowozie, poprzez kopanie nogami w ręce post. R. M. oraz kopanie nogami w tułów st. post. A. C. próbował zmusić wskazanych funkcjonariuszy Policji do zaniechania prawnej czynności służbowej, naruszając w ten sposób ich nietykalność cielesną podczas pełnienia obowiązków służbowych, tj. czynu wypełniającego znamiona przestępstwa z art. 222 § 1 kk i art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na zasadzie art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk przy zast. art. 37a kk wymierza mu karę 6 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym,

- w dniu 18 lipca 2017 roku w G. przy ul. (...) poprzez użycie słów wulgarnych znieważył funkcjonariuszy Policji post. R. M. oraz st. post. A. C. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, tj. czynu wypełniającego znamiona przestępstwa z art. 226 § 1 kk i za to na zasadzie art. 226 § 1 kk skazuje go na karę grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 40 złotych;
2. oskarżonego M. B., w miejsce zarzuconych mu czynów, uznaje za winnego tego, że:-
- w dniu 18 lipca 2017 roku w G. przy ul. (...), poprzez szarpanie i odpychanie post. R. M. oraz st. post. A. C. próbował zmusić wskazanych funkcjonariuszy Policji do zaniechania prawnej czynności służbowej podjętej wobec uprzednio zatrzymanego Ł. M., naruszając w ten sposób ich nietykalność cielesną podczas pełnienia obowiązków służbowych, tj. czynu wypełniającego znamiona przestępstwa z art. 222 § 1 kk i art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na zasadzie art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk przy zast. art. 37a kk wymierza mu karę 8 miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym,
 - w dniu 18 lipca 2017 roku w G. przy ul. (...) poprzez użycie słów wulgarnych znieważył funkcjonariuszy Policji post. R. M. oraz st. post. A. C. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, tj. czynu wypełniającego znamiona przestępstwa z art. 226 § 1 kk i za to na zasadzie art. 226 § 1 kk skazuje go na karę grzywny w wymiarze 60 stawek dziennych, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 50 złotych;
3. na mocy art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu Ł. M. na poczet orzeczonej kary ograniczenia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 18 lipca 2017 roku godz. 2:45 do dnia 19 lipca 2017 roku godz. 9:01 to jest 2 dni przy przyjęciu, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równy dwóm dniom kary ograniczenia wolności i uznaje karę ograniczenia wolności za wykonaną w wymiarze 4 dni;
4. na mocy art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu M. B. na poczet orzeczonej kary ograniczenia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 18 lipca 2017 roku godz. 2:45 do dnia 19 lipca 2017 roku godz. 9:07 to jest 2 dni przy przyjęciu, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równy dwóm dniom kary ograniczenia wolności i uznaje karę ograniczenia wolności za wykonaną w wymiarze 4 dni;
5. na mocy art. 46 § 1 kk zasądza od każdego z oskarżonych na rzecz pokrzywdzonych R. M. oraz A. C. kwoty po 300 (trzysta) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;
6. na podstawie art. 627 kpk oraz art. 2 ust. 1 pkt 2 w zw. z ust. 2 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego Ł. M. na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 50,00 złotych oraz opłatę w kwocie 320 złotych;
7. na podstawie art. 627 kpk oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 w zw. z ust. 2 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego M. B. na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 50 złotych oraz opłatę w kwocie 480 złotych.

Apelację od tego wyroku skutecznie złożył jedynie obrońca oskarżonego Ł. M.. Zaskarżył orzeczenie w całości i zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to:
 - art. 7 kpk poprzez dokonanie nieprawidłowej, dowolnej oceny dowodów przejawiającej się w niemalże całkowitej odmowie wiary wyjaśnieniom oskarżonych pomimo ich spójności i jednolitości, ze względu na ich sprzeczność z relacjami pokrzywdzonych pomimo tego, iż wyjaśnienia korespondowały z zeznaniami świadka Ł. B.,
 - art. 7 kpk poprzez przyznanie pełnego waloru wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonych pomimo występujących w ich relacjach rozbieżności,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że:

- M. B. blokował wejście do radiowozu, oskarżeni wyzywali funkcjonariuszy, odpychali ich, zwracali się do nich używając wobec wulgarnych określeń i zachowywali się agresywnie,
- policjanci okazali legitymacje służbowe, podali przyczynę zatrzymania i poinformowali o konieczności przewiezienia oskarżonych na komisariat,
- oskarżeni działali z zamiarem znieważenia funkcjonariuszy i stosowali przemoc w celu zmuszenia ich do zaniechania interwencji,

podczas gdy materiał dowodowy nie wskazuje na powyższe okoliczności w sposób nie budzący wątpliwości,

a z ostrożności procesowej

3. rażąco niewspółmierność orzeczonej kary poprzez brak warunkowego umorzenia postępowania względem oskarżonego Ł. M..

Stawiając powyższe zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego Ł. M., względnie warunkowe umorzenie postępowania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył co następuje.

Apelacja obrońcy jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała.

Wbrew wywodom obrońcy, Sąd a quo kompletnie zgromadzony materiał dowodowy poddał wszechstronnej i wnikliwej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, jest jak najbardziej prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia.

Z kolei już tylko pobieżna lektura uzasadnienia środka odwoławczego w konfrontacji z treścią zgromadzonych dowodów i ich oceną zaprezentowaną w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku nie pozostawiała najmniejszej wątpliwości, że podniesione w apelacji zarzuty i twierdzenia były chybionymi.

W żadnym razie nie była dowolną oceną przeprowadzonych dowodów. Sąd I instancji miał pełne podstawy do tego, by przydać walor wiarygodności jednej grupie dowodów, a odmówić go dowodom przeciwnym ze wskazaniem, z jakich przyczyn to czyni. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody i całokształt wynikających z nich okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego, ocenionych zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może natomiast ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonanemu rozstrzygnięciu (zob. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). Temu skarżący w realiach rozpatrywanej sprawy nie mógł natomiast sprostać.

Ogranicza się przecież w istocie do przedstawienia własnej wersji wypadków zbudowanej zasadniczo na wyjaśnieniach oskarżonych, które przeciwstawia równie konsekwentnym i stanowczym, ponadto niewątpliwie rzeczowym zeznaniom pokrzywdzonych, z których wypływa bardzo sensowne i logiczne wytłumaczenie agresywnego fizycznie i werbalnie wobec funkcjonariuszy Policji zachowania m.in. Ł. M. oraz tego przyczyny oraz cel, jaki również tenże z napastników zamierzał osiągnąć. Wcale nie jest tak, że Ł. M. nie miał powodów, aby nie chcieć się wylegitymować. Doświadczenie życiowe podpowiada, iż nierzadko młodzi ludzie wdają się w dyskusje z Policją i kwestionują podejmowane przez jej funkcjonariuszy czynności służbowe. Miast się podporządkować, udają mądrzejszych, gdy tymczasem bezdyskusyjnym obowiązkiem każdego jest wylegitymować się na żądanie policjanta wykonującego zadania Policji, niezależnie od tego, czy uważa się, iż były ku temu powody, czy też nie (art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji). Zgodzić się zaś trzeba z Sądem Rejonowym, że interweniujący policjanci nie mieli rzeczywistego interesu, aby przeinaczać i to z niekorzyścią dla oskarżonych przebieg wydarzeń rozpoczęty poddaniem legitymowaniu Ł. M. w związku z przypuszczeniem, iż może mieć on związek z zasłyszonymi przez nich z oddalenia wołaniami obraźliwymi dla pełnionej przez nich służby, ze względu na kontekst wiązany natomiast z ich pojawieniem się na ul. (...) w G. w związku ze zgłoszeniem o głośnym zachowaniu się licznej grupy mężczyzn spożywających przy tym alkohol. W istocie założył skarżący w sposób zupełnie nieuprawniony, że pokrzywdzeni mieliby się chcieć zrewanżować na oskarżonych za wysłuchane obelgi, a w wynikłym z tego zdenerwowaniu nie byłiby w stanie, tak jak deklarowali, spokojnie i taktownie przystąpić do czynności z Ł. M., którego obecność w krytycznym miejscu wydawała się im nieprzypadkową i mogła wiązać jego osobę z grupą zasłyszanych wcześniej w oddali mężczyzn wyrażających swój negatywny stosunek do Policji. Na kanwie tego snuje obrońca różne teorie zdając się twierdzić, iż policjanci w służbie w istocie załatwiają jakieś swoje indywidualne interesy, gdy tymczasem opisywane przez pokrzywdzonych okoliczności wskazywały niezbicie, iż jak najbardziej zasadnie, a przy tym prawidłowo, adekwatnie do rozwoju wypadków, zareagowali na pojawienie się Ł. M. oraz jego reakcję na żądanie wylegitymowania się. Nie było w tym nic, co pozwalałoby mieć choć odrobinę wątpliwości co do postawy funkcjonariuszy i ich motywacji. Nawet jeśli w odpowiedzi na agresywne zachowanie oskarżonych mogli ujawnić pewne emocje, siłą rzeczy, właśnie kierując się wskazaniem doświadczenia życiowego, byłoby to jak najbardziej zrozumiałą i wytłumaczalną psychiką ludzką reakcją, w żadnym jednak razie nie dowodzącą tego, co zdawał się sugerować skarżący, że pokrzywdzeni mieli mieć powody, aby zafałszować rzeczywistość, z obawy przed zarzutem, że przekroczyli swe uprawnienia lub nie dopełnili obowiązków służbowych. Nie dostrzega obrońca, że udział pokrzywdzonych funkcjonariuszy w interwencji wynikał z grafiku służby, a więc był w istocie przypadkowym następstwem zgłoszenia. Ponadto przedsięwzięli działania, do których byli w pełni uprawnionymi. Były one wymuszone kolejną przedstawioną przez nich sytuacją, a te tłumaczyły najzupełniej czytelnie, dlaczego koniecznym było sięgnięcie po środki przymusu bezpośredniego, których stosowaniu oskarżeni mieli się przeciwstawić w sposób im przypisany przez Sąd Rejonowy, w tym używając wulgarnych określeń kierowanych in personam wobec funkcjonariuszy.

Nie podziela Sąd Okręgowy przekonania skarżącego co do występowania istotnych rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonych. Dość znamienym pozostaje, że obrońca takowych nie wskazał, ograniczając się tak naprawdę do twierdzenia, że spostrzeżenia jednego z funkcjonariuszy z patrolu udzielającego wsparcia odnośnie zachowania oskarżonego nie korespondowały z opisanym przez pokrzywdzonych zachowaniem Ł. M. w trakcie interwencji z jego udziałem. Zapomniał skarżący, iż akurat ta faza zdarzenia, do której odnosiły się zaprezentowane przez T. P. oceny zachowania Ł. M., nie była już przedmiotem prawnego wartościowania. Poza tym świadek ten nie był obserwatorem inkryminowanych zachowań oskarżonego. Uważna lektura kolejnych zeznań pokrzywdzonych co najwyżej rzeczywiście zaś ujawniała drobne nieścisłości, nie wpływające jednak na możliwość odmiennego postrzegania całego zdarzenia i kolejnych jego faz od tego, jaki wynikał z zaprezentowanego przez nich jego opisu. Jak najbardziej należało je tłumaczyć wpływem czasu i dynamiką przedmiotowego zdarzenia, niewątpliwie nienależącego do zupełnie wyjątkowych w służbie pokrzywdzonych. Tym też należało wytłumaczyć, dlaczego R. M. po pewnym czasie nie pamiętał już, czy padło żądanie okazania legitymacji służbowej. W każdym bądź razie Sąd Rejonowy nie ustalił, że pokrzywdzeni okazali swe legitymacje służbowe.

Podkreślenia natomiast wymaga, iż oskarżony M. nie mógł kopać funkcjonariuszy niejako bezwarunkowo w reakcji na rozpylenie gazu pieprzowego w radiowozie, w którym próbowano go umieścić, kiedy wedle zeznań funkcjonariuszy

akurat wobec jego osoby tenże środek przymusu bezpośredniego został użyty, nim został siłą doprowadzony do pojazdu służbowego. W jego pobliżu gazem miał być natomiast potraktowany M. B.. Poza tym, jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy, świadek K. nie wyczuł gazu wewnątrz pojazdu, kiedy w ramach wsparcia pilnował tam Ł. M.. Nie byłoby to zaś możliwym, gdyby został wcześniej tam rozpylony.

W pełni trafnie ocenionymi zostały również przez Sąd Rejonowy zeznania Ł. B., czyli osobnika, którego m.in. zachowanie okazało się być przyczyną wezwania Policji i przybycia w krytyczne miejsce patrolu składającego się z pokrzywdzonych. Poza tym wczytując się w jego depozycje nie sposób nie mieć wrażenia, iż przedmiotową interwencją już z udziałem oskarżonych postrzegał wedle własnych wyobrażeń, nie orientując się tak naprawdę w powodach, dla których funkcjonariusze zdecydowali się użyć środków przymusu bezpośredniego. Zdawał się przecież twierdzić, iż zastał już pewną sytuację, którą oceniał jedynie jako przejaw zbyt rygorystycznej reakcji funkcjonariuszy. Inaczej rzecz ujmując, nie spodobał mu się formalizm interweniujących policjantów. Niewątpliwie tego rodzaju ocena oparta na pobieżnej obserwacji nie dającej przy tym pełnego oglądu sytuacji, nie mogła być miarodajnym wyznacznikiem służącym weryfikacji twierdzeń oskarżonych i pokrzywdzonych. Poza tym słusznymi były spostrzeżenia Sądu I instancji co do pewnej niespójności zeznań świadka B.. Deklarowana przez niego odległość, z jakiej czynił obserwację, rzeczywiście zdawała się wykluczać możliwość usłyszenia wypowiedzi, którą przywołał. Świadek przy tym nie twierdził, iż nie potrafił oszacować tej odległości. Stąd zgodzić się trzeba, że z jego zeznań nie mogło wynikać potwierdzenie wersji oskarżonych.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc było zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami i ocenami Sądu Rejonowego.

Tym samym za prawidłowe należało uznać ustalenia kwestionowane przez obrońcę. Wskazywały one jednoznacznie, że oskarżony M. popełnił przypisane mu przestępstwa. Postępowanie sądowe wykazało zatem winę oskarżonego w tym zakresie.

Odnosząc się natomiast do zarzutu rażącej niewspółmierności kar wymierzonych oskarżonemu Ł. M., Sąd odwoławczy wyraża stanowisko, iż on również jest całkowicie chybiony.

Byłby on zasadny tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można byłoby przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego. Rażąca niewspółmierność kary, to uchybienie dotyczące reakcji prawnej na czyn, leżącej w sferze swobodnego uznania sądu, a więc gdy ustawa pozwala sądowi orzekać w określonych granicach kary. W orzecznictwie trafnie podkreśla się, że zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (zob. wyrok SN z 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8//60). Niewspółmierność zachodzi zatem wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzona za przypisane przestępstwa, nie odzwierciedla należyte stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (zob. wyrok SN z 30 listopada 1990 r., Wr 363/90, OSNKW 7-9/1991, poz. 39). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę co do jej wymiaru, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (zob. wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSNPP 6/1995, poz. 18).

Sąd Okręgowy nie miał najmniejszych zastrzeżeń do rodzaju i wysokości wymierzonych oskarżonemu kar. Sąd Rejonowy sięgnął po rodzajowo łagodniejsze kary od kary pozbawienia wolności. Stopień społecznej szkodliwości czynów nie był wcale takim, aby mógł skłonić do dalszego złagodzenia kar, już i tak nie mogących przedstawiać dla oskarżonego zbytnej dolegliwości. Nie jest prawdą, aby obowiązki zawodowe, jakie ciążyą na oskarżonym, powodowały niemożność wykonywania przez niego nieodpłatnej kontrolowanej pracy społecznej raptem przez pół roku w wymiarze

20 godzin w stosunku miesięcznym. Wiążące się z tym dodatkowe obciążenie, na które zwraca uwagę skarżący, stanowić będzie właśnie dolegliwość również charakterystyczną dla tej postaci kary ograniczenia wolności. Grzywna jest z kolei bliską minimum wynikającym z ustawowego zagrożenia przypisanego czynu z art. 226 § 1 kk. Niewątpliwie też nie przekracza możliwości płatniczych oskarżonego.

Zdaniem instancji odwoławczej Sąd Rejonowy kierował się przy wymiarze kary wszystkimi dyrektywami i przesłankami, które zgodnie z art. 53 kk winien był uwzględnić. Dążył więc i do tego, by wypełniały one wymogi prewencji ogólnej i spełniały swoje cele w zakresie społecznego oddziaływania, zaś dla samego oskarżonego były przestrogą na przyszłość, wypełniającą w stosunku do niego także cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Nie podobna też wypomnieć Sądowi I instancji, iż niesłusznie nie zastosował instytucji warunkowego umorzenia postępowania.

Nie można zapominać, że warunkowe umorzenie postępowania ma charakter fakultatywny, co oznacza, że nawet mimo ziszczenia się wszystkich przesłanek jego stosowania, sąd nie musi go zastosować. Owo ziszczenie się przesłanek warunkowego umorzenia ma charakter warunku progowego, koniecznego, ale niewystarczającego. Trzeba jeszcze woli sądu.

Trudno jednak byłoby uznać tego rodzaju środek probacyjny opierający się na zaniechaniu skazania i wymierzenia kary sprawcy winnego popełnienia przestępstwa za wystarczającą reakcję na czyny popełnione przez oskarżonego. To on swoim zachowaniem sprowokował całą sytuację, a jednocześnie przez całe postępowanie nie miał nawet tego poczucia, przedstawiając się wyłącznie za ofiarę rzekomej brutalności policjantów, tym samym wpisując się w pewne trendy, charakteryzujące postępowanie ludzi młodych, wręcz za honor uważających konflikt z Policją. Z tej perspektywy rezygnacja ze skazania i wymierzenia kary stanowiłaby niedobry sygnał dla wszystkich tych, którzy gotowi byłiby iść w ślady oskarżonego. Tymczasem celem reakcji karno-prawnej ma być nie tylko oddziaływanie na sprawcę czynu, ale również kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Przy nagminności tego rodzaju zachowań, jak to, którego dopuścił się oskarżony, premiowanie ich sprawców zbyt łagodnym traktowaniem, miast zapobiegać, li tylko utrwalaloby przekonanie, że od negatywnych konsekwencji skazania można się jednak uwolnić. Byłby to niepożądany sygnał mogący wpłynąć na ugruntowanie się nieakceptowanych społecznie postaw.

Oskarżony nie mógł też zasługiwać na jakieś szczególne względy z powodu swej sytuacji zawodowej, stosowanie udokumentowanej na etapie postępowania odwoławczego. Miał przecież możliwość zachowania się zgodnego z prawem.

Sąd Okręgowy nie znalazł więc najmniejszych podstaw do kwestionowania zawartego w wyroku rozstrzygnięcia w zakresie kary.

Nie stwierdzając natomiast także innych uchybień, niż podniesione w środku odwoławczym, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiezionej na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało również obciążeniem Ł. M. wydatkami postępowania odwoławczego, tj. ryczałtem za doręczenie wezwań i innych pism w kwocie 20 złotych, a także opłatą w kwocie adekwatnej dla kar wymierzonych w pierwszej instancji.